

R-SS-SS

Mosiska

Trasa prowadziła przez Rawę-Ruską, Jawerów, ~~Możysko~~, Dobremil, Krościenko, Ustrzyki Dolne, Lutowska, Ustrzyki Górne.

Na wszelki wypadek, gdyby nas zatrzymała policja, mieliśmy udawać, że poszukujemy pracy w tartakach, lub przy wyrębie drzewa w górach.

Do Dobremila nocowaliśmy po wsiach, uzyskując noclegi przez sołtysów. Od Dobremila nocowaliśmy w szałasach marznąc przy tym niemiłosiernie gdyż był to początek kwietnia.

W ten sposób dotarliśmy do Ustrzyk Górnych, ale jak przejść przez granicę, a uważaliśmy, że jest w pobliżu.

Ponieważ był wieczór, postanowiliśmy zajrzeć do jednej chaty będącej na skraju wsi, chata ta bardzo biednie wyglądała i była słabo oświetlona. W tej chacie spodziewaliśmy się znaleźć jakąś biedną rodzinę i w tym przeczucie nas nie zawiodło. Naprawdę była to bardzo biedna rodzina. Jako przykład podać mogę to, że nie posiadała ona własnej kozy, a trzymała na zimowisku kozę Żyda z Lutowsk. /takiej biedy prawie nigdzie nie widziałem/. Syn tego gospodarza pracował w folwarku, przy pracy doznał złamania ręki. Po powrocie ze szpitala korzystając z tego, że był członkiem ZW Robotników Rolnych i za pośrednictwem tego związku sądził się z dziedzicem o odszkodowanie. Trafiliśmy dobrze.

Wychodząc z domu daliśmy po kawałku chleba dzieciom, które siedziały na piecu. Dzieci chyba nigdy chleba nie jadły. Tak, to się ~~mało~~ ^{nam} zdało, że rzuciły się na chleb [tak wyglądała ta rzeczywistość przed wojenną]

Przed opuszczeniem tego domu poprosiliśmy syna gospodarza aby wyszedł z nami ~~przed dom~~. Na dworze powiedzieliśmy mu, że chcemy przekroczyć granicę i którądy mamy iść. Poinformował nas dokładnie jak mamy iść i jak przekroczyć granicę.

Prawie, że po całonocnej wspinaczce po górach, nad ranem przekroczyliśmy granicę. Rano po stronie czeskiej spotkaliśmy drwali, którzy mieszkali w szałasie. Byli to rusini zakarpacki, z którymi łatwo się porozumielaliśmy gdyż mój kolega był ukraińcem a ja też władałem językiem ukraińskim. Powiedzieliśmy drwalekto jesteśmy i gdzie idziemy. Oni nas nakarmili.